Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 42 KRAKÓW 18 PAŹDZIERNIKA 1931 R. ROK VII.

DZWON NIEDZIELNY

NA NIEDZIELĘ MISYJNĄ



Z dziejów ewangelizacji Japonji. W. Brat Piotr Bapt. i Towarzysze z Zakonu Braci Mniejszych umęczeni za wiarę w Japonji. Dziś w kraju tym chrześcijaństwo coraz więcej się krzewi i w samem sercu Japonji w mieście Tokio istnieje katolicki uniwersytet. Polscy Franciszkanie z Niepokalanowa wydają dla Japończyków „Rycerza Niepokalanej“ w tamtejszym języku.

Wiele jest jeszcze na świecie ludzi, którzy dotąd nie korzystają z zwycięstwa Chrystusa Pana, bo nie posiadają prawdziwej wiary. Wedle obliczeń ostatnich jest na świecie 350 miljonów katolików a przeszło 1000 miljonów t. z. miljard pogan, nie posiadających wiary św., bez której niema zbawienia.

Postęp nawracania jest powolny, ale stały, jak wykazują następujące cyfry. Tak n. p. roku 1800 liczono w Afryce 1500 katolików, jednego biskupa i 10 kapłanów; liczba ta po straszliwem tamże prześladowaniu wzmogła się w taki sposób, że dzisiaj liczymy w Afryce więcej kapłanów niż wówczas wiernych. W Japonji z początkiem 19 wieku nie było ani jednego kapłana a z dwóch misjonarzy wysłanych roku 1844 przez Papieża Grzegorza XVI jeden z trudnością uszedł śmierci a drugiego umęczono w więzieniu.

Gdy zaś roku 1862 zawitali do Japonji nowi misjonarze, zmieniły się stosunki w ciągu 70 lat tak dalece, że obecnie liczymy tam 150 tysięcy wiernych, jednego biskupa krajowego, 350 kapłanów i przeszło 200 kościołów. **W Indjach** liczono roku 1870 jeden miljon i 140 tysięcy wiernych a dzisiaj jest ich trzy miljony. **W Chinach** roku 1800 było 200 tysięcy katolików a dzisiaj jest ich przeszło 2 miljony; co rok jest około 100 tysięcy nawróceń. Przy tem należy podkreślić, że nowowróceni prześcigają starszych w gotowości ponoszenia wszelkich ofiar dla Chrystusa.

Nie istnieją bowiem dla nich żadne przeszkody ani odległości i aby tylko uczestniczyć we Mszy św., robią nieraz 50 i więcej kilometrów uciążliwej drogi.

Na misjach Ojców Jezuitów, położonych w okolicach pod równikiem, zdarzyło się roku 1924, że cała gromada młodzieży z Akarku przybyła do stacji misyjnej, pokryta ranami, zadanemi im przez pogańskich rodziców. Dzieci wolały jednak znosić piekący ból, aniżeli pozbyć się łaski komunji, bo tak mówiły do misjonarza — bóle nam przeminą a łaska Boża pozostanie u nas.

Takich przykładów możnaby bardzo wiele naliczyć a są to przykłady wielce pocieszające, a są nawet takie, że niedawno nawróceni woleli krew swą przelać, życie swe ofiarować, aniżeli odstąpić od Chrystusa, jak tego dowodem młodzi paziowie z Ugandy, którzy od 17 maja aż do 3 czerwca roku 1886 byli okrutnie na śmierć męczeni a pomiędzy nimi znajdowali się mający dopiero lat 16, 15, 13, a nawet 10. Co to za piękne kwiaty Kościoła świętego.

Za to tem bardziej, że tak wielu jest jeszcze niewiernych, nieznających Boga, nieznających Jego miłości, niewiedzących że Bóg jest naszym końcem ostatecznym, trzeba pracować nad ich nawróceniem. Przecież co rok umiera 30 miljonów niewiernych. Otóż ci, którzy dzisiaj są jeszcze poganami, mogą i mają stać się dziećmi Boga, do czego mamy sami się przyłożyć przyczyniając się tem samem do szerzenia Królestwa Bożego, do korzystania z wycięstwa Chrystusa Pana.

Tym wszystkim najbiedniejszym, zostającym w nędzy duszy, musimy pospieszyć z pomocą, do czego nas nawołuje Ojciec św., który roku 1927 ustanowił **„Dzień Misyjny"**, zaprowadzony na całym świecie w przedostatnią niedzielę października, a w tym roku przypadający na 18 października. Idąc za głosem Jego świątobliwości Piusa XI będziemy się modlili w myśl jego o szerzenie Królestwa Chrystusowego, o pomoc Bożą dla misjonarzy i dla tego uczestniczyć będziemy w nabożeństwach misyjnych; ostatecznie każdy winien złożyć chociaż drobną ofiarę na tackę kościelną na cele misyjne oraz zapisać się u swego proboszcza do Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, a jeżeli już jest zapisany, postarać się o spowodowanie innej osoby, ażeby wstąpiła do P. D. R W., przez które na członków swych wiele łask spływa.

Kilkanaście dziesiątek polskich misjonarzy zrasza już swoim potem niezmierzone a czekające na żniwiarzy pola misyjne — spłacając w ten skromny narazie sposób dług Polski zaciągnięty u Chrystusa i chrześcijaństwa i niosąc imię polskie tam, gdzie nie mamy nawet konsularnego przedstawicielstwa. Przyjdźmy im z pomocą, tym Bożym żniwiarzom, modląc się o błogosławieństwo dla ich pracy i składając choćby tylko jeden maleńki miedziany grosz, który ułatwi misjonarzom dotarcie do tego miljarda ludzi siedzących „w cieniu śmierci."

Czem się nam za to te dziś „czarne dusze" odwdzięczą?

Może kiedyś ich misjonarze będą nam, Europejczykom Chrystusa przepowiadać (jeśli nie słowem to życiem), bo narody europejskie tępią się wzajemnie i poganieją, pogańskiej hołdując kulturze.

A w każdym razie zapłaci nam za nasze drobne ofiary stokrotnie — Chrystus.

NA NIEDZIELĘ XXI PO ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Mat. XVIII, 23—35):

Onego czasu: Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał obliczyć się ze sługami swoimi A gdy począł obliczać się, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa ów prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go, i dług mu darował. Lecz sługa on wyszedłszy znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy; i ująwszy go dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał: ale poszedł, i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego: i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, boś mię prosił: czyż tedy i ty nie powinieneś był się zmiłować nad towarzyszem twoim, jako i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, wydał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

„Zmacniajcie się w Panu i w sile mocy Jego"

Ewangelicznym sługą, który nie miał wyrozumienia dla swego towarzysza, jesteśmy często my, ani pamiętając na słowa Pańskiej modlitwy: „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom".

Najczęstszą zaś przyczyną tej niewyrozumiałości dla bliźnich jest pycha nasza t. j. zbytnia drażliwość i przecenione czy nawet urojone poczucie własnej krzywdy lub poniżenia, jakie nas spotkały od bliźnich. A nawet złośliwość i dokuczliwość ludzka nie wytrąci nas z równowagi, o ile pamiętać będziemy, że powinniśmy wiele odpuszczać bliźnim, skoro więcej odpuścił nam — P. Bóg.

Ale o jednym jeszcze nie trzeba zapominać. Oto, źli ludzie działają za poduszczeniem złego ducha, a przeciw tej broni trzeba zupełnie innej, — Bożej, nie zwierzęcej ani szatańskiej. To też św. Paweł w dzisiejszej lekcji (Efez. VI, 10—17) nawołuje nas:

„Naostatek, bracia, zmacniajcie się w Panu i mocy Jego. Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą,

abyście mogli stać przeciwko zasadzkom djabelskim. Albowiem nie mamy biedzenia przeciw ciału i krwi[1]), ale przeciwko książętom i władzom[2]), przeciwko rządcom świata tych ciemności[3]), przeciwko duchownym złościom, w niebieskich[4])".

Jakże inni to panowie, niż ów ewangeliczny król; ci nie darują niczego, a dusze ścigać będą na sądzie Bożym, świadcząc przeciw niej i starając się uzyskać wyrok potępienia za to, że biedny grzesznik szedł za ich poduszczeniem za doczesnego żywota.

„A przetoż — mówi św. Paweł — weźcie zupełną zbroję Bożą[5]), abyście mogli sprzeciwić się w dzień zły[6]) i we wszystkiem doskonali stać".

Tą zbroją przeciw złym duchom to częste praktyki i korzystanie z łask Bożych, które wyprosić możemy zwłaszcza przez udział w Mszy św. Aby z niej jednak dobrze korzystać, musimy nietylko wzbudzić w sobie nastrój ducha, jaki miał ów ewangeliczny sługa, gdy znalazł się w rozpaczliwej sytuacji i jego ufność, że król się zlituje, ale nadto pragnąć i prosić o zabezpieczenie się przed poduszczeniami do tej małoduszności, jaką on zaraz potem okazał wobec swego towarzysza.

Znając naszą słabość, Kościół na wstępie do Mszy św. umieścił modlitwy (u stóp ołtarza), które zawierają prośbę o pomoc, miłosierdzie i darowanie win, a przytem podkreślają wartość modlitwy jednych za drugich (kapłana i wiernych):

Ks.: Wspomożenie nasze w Imieniu Pana.

M.: Który stworzył niebo i ziemię.

K.: Spowiadam się... Przeto błagam... i was, bracia, o modlitwy za mną do Pana Boga naszego.

M.: Niech się zmiłuje nad tobą wszechmogący Bóg, a odpuściwszy grzechy twoje, niech cię doprowadzi do żywota wiecznego.

M.: Spowiadam się... Przeto błagam... i ciebie, ojcze, o modlitwę za mną do Pana Boga naszego.

K.: Niech się zlituje nad wami wszechmogący Bóg, a odpuściwszy grzechy wasze, niech was doprowadzi do żywota wiecznego.

M.: Amen.

K.: Przebaczenia, zmazania win i odpuszczenia grzechów naszych niech nam udzieli wszechmogący i miłosierny Pan.

M : Amen.

K.: Boże, Ty, zwróciwszy się ku nam, wlejesz w nas życie.

M.: A lud Twój weselić się będzie w Tobie.

K.: Okaż nam, Panie, miłosierdzie Swoje.

M.: I zbawienie Twoje daj nam.

K.: Panie, wysłuchaj modlitwy mojej.

M.: A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.

K.: Pan z wami.

M.: I z duchem twoim.

K.: Módlmy się: (wstępując po stopniach) Zdejm z nas, prosimy Cię, Panie, nieprawości nasze, abyśmy zasłużyli wejść z czystem sercem do Świętego świętych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

[1]) Przeciw ludziom, [2]) różnym rodzajom złych duchów, [3]) stan naszego umysłu w wyniku grzechu pierworodnego, [4]) pod niebem, [5]) przeciw złym duchom, [6]) gdy przyjdzie pokusa.

Kalendarz tygodniowy

18	października	niedziela Łukasza ewangelisty
19	„	poniedziałek Piotra z Alkantary
20	„	wtorek Jana Kantego
21	„	środa Urszuli pn.
22	„	czwartek Korduli pn.
23	„	piątek Seweryna b.
24	„	sobota Rafała arch.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy prosi o składanie ofiar na rzecz biednych i bezrobotnych nierejestrowanych m. Krakowa. Ofiary można składać w Konsystorzu Arcybiskupim (ul. Franciszkańska 3) w Urzędach parafjalnych, w redakcjach pism krakowskich oraz na konto P. K. O. 405.825.

Ciche bohaterstwo zakonnic, pielęgniarek trędowatych

Niedawno rząd włoski odznaczył medalem zasługi siostrę Modestę Ravassa ze Zgromadzenia N. P. Nieustającej Pomocy. Był to dowód uznania za niewypowiedziane trudy i poświęcenie bohaterskiej zakonnicy, która w ciągu trzydziestu lat opiekowała się trędowatymi w zakładzie Contractacion w Ameryce południowej. Życie tej zakonnicy jest świadectwem samozaparcia, do którego może dać siły tylko miłość chrześcijańska. Pragnienie siostry Modesty, by wszystkie dni swoje spędzić przy tych najnieszczęśliwszych wśród nędzarzy, spełniło się okrutnie w r. 1906, gdy zaraziła się tą okropną chorobą i musiała opuścić Zgromadzenie, by już odtąd wcale nie rozstawać się z trędowatymi. W ciągu 10 lat przebywała sama jedna wśród dotkniętych tem samem nieszczęściem sióstr indyjskich, dopiero w roku 1916 osłodziła jej samotność dawna jej przełożona, Teresa Rota, która także zaraziła się trądem. W kilka lat potem przybyła trzecia towarzyszka, siostra Dominika Barbero, która po 20 latach pracy w leprozorjum powiększyła liczbę trędowatych. Wszystkie trzy zakonnice, skazane na powolną i okrutną śmierć, zachowały najzupełniejszą pogodę ducha i stały się prawdziwem błogosławieństwem dla ofiar trądu w tej okolicy.

Co czytać?

Polskie czasopisma misyjne

Misje Katolickie znakomity miesięcznik ilustrowany poświęcony rozwojowi misjonarstwa. Wychodzi rok 50-ty. Redaktor X. J. Krzyszkowski T. J. Redakcja i adm.: Kraków, ul. Kopernika 26. — Prenumerata roczna 10 zł.

Roczniki Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Pap. Dzieła św. Piotra Apostoła, miesięcznik ilustrowany poświęcony sprawom misyjnym. Redaktor: X. Kazimierz Bajerowicz. Redakcja i adm.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, III. Wychodzi rok 7-my.

Echo z Afryki miesięcznik ilustr. dla poparcia misyj katolickich w Afryce. Nakładem Sodalicji św. Piotra Klawera. Redaguje p. Marja Kopińska. Zamawiać: Kraków, ul. św. Marka 25. Abonament roczny 2·50 zł. Wychodzi rok 39-ty.

Oblat Niepokalanej ilustr. miesięcznik Misjonarzy Oblatów Niepokalanej P. Marji, wychodzi rok 6-ty. Redaktor: X. Jan Pawołek. Redakcja i adm.: Klasztor OO. Oblatów, Krobia (Wlkp). Prenumerata roczna 4 zł.

Czy religja jest sprawą tylko prywatną?

Według socjalistów, religja jest sprawą prywatną każdego człowieka, — do działania publicznego, do polityki zwłaszcza, nie jest potrzebna. Nie tylko według socjalistów, ale według prawie wszystkich w dzisiejszych czasach polityków, religja nie ma, nie może mieć, zastosowania do polityki, gdyż polityka ma na celu: zdobycie władzy, interes, powodzenie i potęgę państwa, a to są sprawy materjalne, nie mające nic wspólnego z religją.

Niektórzy politycy — i u nas są tacy — mówią otwarcie, że »polityka jest grą fałszywą«, to znaczy, że w polityce musi się, gdy interes tego wymaga, okłamywać, oszukiwać, drugich w pole wyprowadzać, a nawet i gorsze rzeczy robić, bo tak wszyscy politycy postępują. W życiu prywatnem, to co innego: kłamać, oszukiwać, drugim szkodzić jest rzeczą niemoralną, ale w polityce moralność, albo etyka, ściśle nie obowiązuje.

Jest to zapatrywanie najzupełniej mylne i fałszywe.

Powołując się na wyniki badań największych mędrców i myślicieli, na przekonanie całej ludzkości, wreszcie na dowody, które każdy dla siebie samodzielnie przemyśleć powinien, musimy przyjąć jako prawdę niezależną od naszej woli, że Bóg, Stwórca i Cel naszego życia, istnieje. Przyjęcie tej prawdy jest naszym najściślejszym obowiązkiem, a z niego z koniecznością wynika dalszy obowiązek, iż do tej prawdy całe nasze życie, we wszystkich jego dziedzinach, a więc i w politycznej, musi być zastosowane.

Zatem zasada religijna w polityce nie jest dowolną, ale obowiązkową. Żadna polityka nie może być areligijną t. j. nie liczącą się z prawdami religijnemi. Tembardziej nie wolno być polityce antyreligijną, t. zn. zwalczającą wprost religję i jej zasady.

Katolik wierzący nie zadawala się wszakże polityką religijną, on żąda polityki chrześcijańskiej, t zn , że katolik chce, aby i w polityce najgłębszą zasadą była nietylko sama czysto rozumowa, filozoficzna prawda, że istnieje Bóg, ale aby prawda ta była uzupełniona tem poznaniem które nam o Bogu podaje Objawienie Chrystusowe.

Rozum wykazuje istnienie Boga—Stwórcy. Chrystus objawia nam Boga jako Ojca. Rozum wykazuje, że należy dążyć do Boga jako celu ostatecznego i najwyższego; Objawienie dodaje, że jest to dążenie do Ojca pełnego miłości, który przeznaczył nam szczęście wiekuiste w niebie, a życie ziemskie dał jako środek, zapomocą którego mamy sobie zasłużyć na osiągnięcie celu.

Człowiek jednak jest z natury swej usposobiony do życia społecznego, potrzebuje koniecznie współżycia z innymi ludźmi. Tworzy więc związki społeczne, różne organizacje, z których najważniejsze są religijne, narodowe i państwowe. Mają one na celu stworzyć takie warunki życia doczesnego, warunki materjalne, kulturalne i duchowe, któreby pozwoliły ludziom — również i w ramach państwa — budować życie coraz pełniejsze i doskonalsze, życie wszechstronnego i nieustannego postępu, ale postępu wzwyż, postępu doprowadzającego ludzkość do tronu Boga.

Zatem religja wogóle, a chrześcijańska przedewszystkiem, ma kierować nie tylko prywatnem życiem poszczególnych jednostek, ale życiem wspólnem wszystkich, czyli, jak mówimy, życiem publicznem. Nie na to Chrystus przyszedł na świat, aby ten i ów osiągnął zbawienie, ale aby wszystkie narody, całą ludzkość zbawić.

Największem nieszczęściem, z którego wypływają różne klęski w naszych czasach, jest właśnie to, że zasady religji chrześcijańskiej są przyjęte i zastosowane do życia tylko przez poszczególne, nieliczne jednostki, a nie chcą ich znać i na nich się opierać społeczeństwa, narody i państwa w swem działaniu publicznem. Wskutek tego mamy pojedynczych ludzi po katolicku wierzących i przykładnie żyjących, mamy nawet ludzi świętych, ale narody i państwa w całości swej nie są chrześcijańskie, lecz pogańskie, bo pogańskiemi kierują się zasadami. Mówi się o odchrześcijanieniu narodów europejskich i jest w tem, niestety, dużo prawdy.

Pewien misjonarz, który kilkanaście lat spędził w Afryce na nawracaniu pogan, gdy powrócił do Europy i zastanowił się nad tem, co się u nas dzieje, powiedział: Widzę, że nadszedł czas, w którym wypada nam, misjonarzom opuścić Afrykę, a wziąć się do nawracania Europy.

Jednem z wielkich zadań Akcji katolickiej jest wprowadzenie zasad religji Chrystusowej do życia publicznego i politycznego w społeczeństwach obecnie tylko z imienia chrześcijańskich, w myśl hasła »Wszystko odnowić w Chrystusie«.

J. P.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Dziekanowice.

W parafji naszej utworzono komitet ratunkowy dnia 27. września. Do czynnego miłosierdzia pobudza nas nietylko przekonanie o potrzebie tegoż, ale i klęska, jaka spadła na naszą parafję. Dnia 25. września nawiedził nas wylew Raby, jakiego nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Wody zalały cały Niezdów, większą część Winiar, Konic, grunta i innych gmin, przyległe do łożyska Raby albo jej dopływów i ścieków. Wylew wzmagał się do południa w piątek, opadał przez sobotę, niedzielę — jeszcze dzisiaj są pod wodą nisko położone grunta. Zniszczenie po wylewie zostało wielkie — w stodołach zamoczone, zmulone zboże i pasza — ziemniaki wymyte — pola które zasiano, zamulone lub podarte i pełno wyrw przez prądy wody — domy, do których dostała się woda, zamulone lub o podłogach podmytych.

Ratunku trzeba — czy zdołają dać go sami parafjanie prawie wyłącznie małorolni? *Członek komitetu Stanisław Woźniak.*

Z Lipnika koło Białej.

Na tem miejscu chcemy podziękować OO. Salwatorjanom za ich dziewięcioletnią, owocną pracę w naszej parafji. Że praca ich była owocną, o tem świadczy codzienne przystępowanie do Stołu Pańskiego licznych parafjan i w dobrym stanie pozostający kościół. Oto parę szczegółów z ich pracy: w roku 1922 O. Alfred Grabowski obejmuje probostwo z wielką gorliwością pracując wśród parafjan i otaczając opieką istniejące już Sodalicje Marjańskie dziewcząt tak polskich jak i niemieckich. Zakłada też III Zakon. Tymczasem O. Pacyfik Pawełczyk zajmuje się gorliwie dziatwą szkolną i zakłada S. M. P. W r. 1923 podejmują się sprawienia trzech dzwonów i również w tym roku za ich staraniem mieliśmy Misje. — W r. 1927 proboszczem zostaje O. Antonin Michalik obecny prowincjał, zaś O. Grabowski obejmuje katechetę. I zaczynają wspólnie z parafianami pracować, sprawiając: ławki, oświetlenie elektryczne w całym kościele, motor elektr. do organów, posadzkę w kościele, 3 pięknie rzeźbione konfesjonały; odnowienie kościoła wewnątrz i zewnątrz. Sprawiamy wspólnie: sztandary S. M. P. i Kobiet P., chorągwie Br. Różańca św., III Zakonu i t.p. koniecznie sprzęty liturgiczne.

I po tak wielkiej pracy i poświęceniu dla kościoła i wiernych spada na nas jak grom wiadomość, że nas OO. Salwatorjanie mają opuścić, czemu jednak nikt nie chciał wierzyć, aż przyszedł dzień, gdy O. A. Grabowski żegna się z ambony z wiernymi, których to pożegnanie smutkiem napełniło, tem bardziej, że O. A. Michalik prowincjał, proboszcz i dyrektor III Zakonu

opuścił nas bez pożegnania, musiał bowiem bezzwłocznie wyjechać do Krakowa po otrzymaniu wiadomości o śmierci O. Mieszkowskiego Salwatorjanina.

Wszystkim OO. Salwatorjanom za ich pracę jak również Br. Izydorowi Burymu kościelnemu za troskliwe utrzymanie kościoła składamy Bóg zapłać! Niechaj im Pan Bóg da jaknajwięcej łask, błogosławi w pracy i dopomoże do rozszerzenia ich Zakonu w Polsce. *Wdzięczni parafjanie.*

Z Krakowa — Płaszowa

Poświęcenie kaplicy Zgromadzenia Ks. Ks. N. S. P J.

Dzięki inicjatywie i poparciu Najprzew. Księcia Metropolity, zapobiegliwości i niezmordowanej pracy obecnego, a pierwszego na terenie Polski superiora Zgromadzenia ks. Wiechcia, przy wydatnej pomocy proboszcza podgórskiego ks. Dra Niemczyńskiego, miejscowego komitetu kościelnego i ludzi dobrej woli powstała przy nowym domu Zgromadzenia piękna kaplica, mogąca pomieścić zgórą 1000 osób.

Poświęcenia kaplicy, w zastępstwie Księcia Metropolity dokonał ks. Infułat Kulinowski w asyście ks. kan. Gałuszkiewicza, ks. Dra Niemczyńskiego ks. rektora OO. Redemptorystów Nuckowskiego, ks. Lubowieckiego, ks. Staerza i in. z miejscowego duchowieństwa, poczem w podniosłem przemówieniu do wiernych, którzy wypełnili kaplicę, oddał nowopoświęcony Dom Boży do użytku miejscowej ludności, życząc ks. rektorowi i Jego współpracownikom obfitych plonów na niwie Bożej. Podczas uroczystej sumy wzruszające kazanie wygłosił ks. rektor Nuckowski. W gorących słowach kaznodzieji przebijała nuta serdecznej wdzięczności, jaka powinna ożywiać mieszkańców Płaszowa dla Opatrzności Boskiej, dzięki której powstało to zbożne dzieło.



Z tegorocznej wizytacji kanonicznej w Ujsolach pow. Żywiec J. E. ks. biskup Rospond wśród dziatwy szkolnej i stowarzyszeń młodzieży polskiej.

W uroczystości wzięła udział miejscowa dziatwa szkolna ze sztandarem stowarzyszenia młodzieży żeń., którego chór wykonał szereg pieśni religijnych.

Po uroczystości w jednej ze sal domu Zgromadzenia odbyło się skromne przyjęcie przybyłych delegacyj, w czasie którego przemawiał ks. Infułat Kulinowski, imieniem komitetu p. Cieślik, wreszcie ks. kan. Gałuszkiewicz, życząc ks. Wiechciowi i jego współpracownikom „Szczęść Boże" w dalszej pracy nad urabianiem serc ludzkich na wzór Serca Bożego.

Ze względu na znaczne oddalenie od centrum miasta, dzielnica Płaszów zyskuje w nowej kaplicy jasną, piękną, higienicznie zbudowaną świątynię, w miejsce dawnej, ciasnej, nieodpowiadającej celowi, małej kapliczce ochronkowej.

Kraków, par. św. Szczepana.

Uroczystość poświęcenia sztandaru S. M. P.

W niedzielę, t. j. 4 b. m. Kat Stow. Młodzieży Polskiej przy parafji św. Szczepana, obchodziło uroczystość poświęcenia swego nowego sztandaru. Rano o godz.: 9 45 zebrały się wszystkie stow. Mł. P. okręgu krakowskiego przed kościołem św. Marka, pod kierunkiem sekretarza okręgowego X. Dyby, które następnie w liczbie około 200 druhów weszły do kościoła, ażeby wysłuchać uroczystej mszy św. odprawionej w licznej asyście, przez X. prepozyta Dr. Molińskiego, który po mszy św. w zastępstwie chorego Księcia Metropolity dokonał poświęcenia sztandaru, przyczem wygłosił podniosłe kazanie na temat „Zgromadzać się tylko pod sztandarem Chrystusowym".

Po mszy św. wyruszył głównemi ulicami przy dźwięku dwóch orkiestr, a to Stow. Mł. P. z Podgórza i Braci Albertynów, imponujący pochód, ze swemi sztandarami, z nowopoświęconym na czele, do lokalu parafjalnego na Modrzejówce. Tam odbyła się uroczysta Akademja, zagajona przez oddanego Młodzieży patrona, X. Chramca, poczem wygłosił piękne przemówienie na temat „S. M. P. pod znakiem Orła" wiceprezes diecezjalnego Związku S. M. P. radca Molicki. Aktualną deklamacją druha Piwowarskiego i wbijaniem gwoździ przez gości zakończono tę piękną parafjalną uroczystość.

Z Frydrychowic.

Dzień 19 i 20 września bieżącego roku był dla naszej „podbeskidzkiej" wioski chwilą, jaka się zdarza zaledwie raz na kilkaset lat — chwila, która nie ginie w chaosie wrażeń, jak tysiące innych, ale się wrzyna głęboko w duszę, podobnie jak w duszę dziecka wrzyna się oblicze matki i pozostaje w niej na zawsze.

W dniach tych obchodziliśmy bowiem uroczystość konsekracji nowego naszego kościoła, której dokonał Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Rospond. — Ludzie, którzy mimo niepogody ściągnęli tłumnie z całej okolicy, mówili z podziwem: „Jakto, to dopiero dwa lata temu spalił się wam stary kościół i już macie nowy — no — no..." kiwali głowami. I słusznie się dziwili...

Wszak równe dwa lata, bo 8 września 1929 roku, dzwony naszego starego, sięgającego aż 15-go wieku kościółka, żegnały smutno swych parafjan — te dzwony, które tylekroć razy wzywały lud na modlitwę, które stały się prawie nierozerwalną częścią wieśniaczego życia — rankiem budziły, wieczorem usypiały — te dzwony runęły wraz z sędziwą wieżą i wiekowym kościółkiem w rozszalałe płomienie.

I przez dwa lata było smutno i głucho... Lecz równocześnie w miejscu, gdzie do niedawna widniały zgliszcza, ukazały się jakieś mury i z dnia na dzień coraz wyżej strzelały ku niebu, ciesząc oczy cudnym „barokiem" i wszczepiając w serca nowe nadzieje. Były to mury nowej świątyni... Praca tam wrzała w tępie wprost amerykańskiem — w każdy dzień coś nowego — w każdy dzień bliżej celu, mimo przeszkód, gdyż i te się znalazły w postaci miejscowych obywateli, którzy budowę kościoła chcieli starym zwyczajem rozłożyć na 50 lat.

Żelazna jednak wola zacnego naszego proboszcza Ks. Kanonika Józefa Batki, ukochanie przez niego świętej sprawy, ofiarność i wzajemne porozumienie większości parafjan, rzeczowe i oszczędnościowe opracowanie planów przez inż. Henryka Szoldrę, a nad tem wszystkiem „Opatrzność Boska" — sprawiły, że mimo niezadowolenia jednostek wzniesiono piękny stylowy kościół, że sprowadzono cudne, o wielkiej artystycznej wartości witraże, według projektu Inż. Henryka Szoldry, że zakupiono trzy dzwony, że wykonano wszystko bardzo gustownie przy niezwykle umiarkowanych kosztach.

I dziś po dwu latach, ciężkich bo ciężkich, lecz bardzo owocnych, budzi nas znowu co rano modlitwa poranna naszych dzwonów — zupełnie podobnie jak przed dwoma laty, tylko, że modlitwa ta płynie już z nowej wieżycy, nowej świątyni.

Poraz pierwszy rozdzwoniły się nasze dzwony w pierwszy dzień konsekracji. Witały Najprzew. Arcypasterza — witały parafjan — witały długo, jak po długiej niebytności. A lud z dumą słuchał tego powitania i słuchał, jakby chciał zapamiętać każdy dźwięk, każdy niemal szmer.

Potem nastąpiła konsekracja. Szczegółowego jednak opisu tej uroczystości trudno mi dokonać ze względu na mnóstwo szczegółów obrzędowych, związanych z aktem konsekracji.

Wspomnę tylko, że chwilą najwięcej wzruszającą wśród całej uroczystości było przeniesienie Przenajświętszego Sakramentu z tymczasowej kaplicy do nowego kościoła.

Niebo, które od rana zawleczone było chmurami, w chwili tej uśmiechnęło się jesiennem słonkiem i rzuciło przez witraże strugę tęczowych promieni na wielki ołtarz, z którego na klęczący w niemem zachwyceniu lud spływał jakiś niewidzialny majestat. Wieczna lampa zaczęła mrugać niespokojnie, jakby wzruszona do łez, a dymy kadzidlane, niby tysiące uwielbień

skarg i radości klęczącej rzeszy płynęły uo przygarniającego je z witrażu Jezusa.

Następnie została odprawiona pierwsza uroczysta Msza w nowym kościele i konsekracja dzwonów.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Myślałby jednak ktoś, że to już koniec pracy. O, nie — jeszcze nam dużo brakuje.

Brak organów — brak bocznych ołtarzy — brak sprzętów kościelnych. Miejmy jednak nadzieję, że jeżeli w tak krótkim czasie dokonaliśmy tak wielkiego dzieła, to przy odrobinie dobrej woli i ufności w „Opatrzność Boską” w najbliższym czasie dokonamy reszty...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Na zakończenie niech mi będzie wolno złożyć tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy naszego kościoła, a szczególnie ukochanemu naszemu proboszczowi Ks. Kanonikowi Józefowi Batce, który w historji naszej parafji zapisał się złotemi zgłoskami, Ks. Profesorowi Józefowi Chrapkowi naszemu ziomkowi za pomoc i cudny witraż, panu Inż. Henrykowi Szołdrze za umiejętne i oszczędnościowe kierownictwo budową, tutejszym inwalidom wojennym za ufundowanie dzwonu, miejscowemu Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej za ufundowanie drugiego dzwonu i wielu innym serdeczne „Bóg zapłać”.

H. J. — parafjanin.

Inwałd (koło Andrychowa)

Dnia 13 września b. r. w naszej podgórskiej inwałdzkiej parafji obchodziliśmy uroczystość odpustu na Narodzenie N. M. P.

W dniu tym tutejsze Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży, tak męskiej jak i żeńskiej, obchodziły również wielką uroczystość poświęcenia nowowybudowanego własnego domu, który stanął dzięki energicznej pracy tutejszego Patrona X. M. Stopczaka.

Mimo niestałej pogody o godzinie 11-stej wszystkie organizacje uformowały się przed nowowybudowanym domem, w następującym porządku: Ochotnicza Straż Pożarna miejscowa, K. S. M. Ż. z Choczni, Andrychowa, miejscowe i delegacje Stowarzyszeń Okręgu Wadowickiego, a po tych K. S. M. P. męskie z Choczni, Andrychowa i delegacje Stowarzyszeń męskich Okręgu wadowickiego, oraz goście zaproszeni, i na czele miejscowej orkiestry K. S. M. P. wyruszyli do miejscowego kościoła na uroczystą sumę, którą odprawił ksiądz kanonik Tatara z Andrychowa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan L. Prochownik, z Wadowic, zaś orkiestra pod batutą instruktora p. Jana Smazy wykonała w czasie sumy bardzo pięknie „mszę”.

Po sumie wszyscy księża, organizacje, oraz goście zaproszeni przy dźwiękach marsza ruszyli w stronę domu Katolickiego, gdzie X. dziekan J. Dunajecki z Choczni dokonał aktu poświęcenia Domu, poczem bardzo serdecznie do zebranych przemówił, zaklinając, by pracę rozpoczętą ciągnąć dalej, by torując sobie drogę do serc wszystkich, czy to książką, czy słowem przysporzyć Bogu — i Ojczyźnie wielu godnych i kochających synów, życząc, jak najlepszych wyników owocnej pracy na polu rozszerzenia Akcji Katolickiej.

Po akcie poświęcenia, urządzono na sali teatralnej Akademję, którą zagaił i wygłosił słowo wstępne dh. Prezes J. Labak. Następnie ks. Patron zdał ogólne sprawozdanie z przebiegu pracy, dziękując miejscowemu obywatelstwu za tak ochoczą i wielką pomoc, oraz wyraził jeszcze jedną prośbę o pomoc w ukończeniu, którą Naczelnik gminy p. W. Magiera w dalszem przemówieniu, imieniem gminy przyrzekł, wyrażając ks. patronowi Stopczakowi podziękowanie za tak owocną a ciężką pracę. Na dalszy program złożyły się deklamacje dh. Fr. Polaka, dh. K. Kolbrówny, dh. sekr J. Swiątka z Choczni, popisy orkiestry oraz wbijanie gwoździ w piękną pamiątkową tarczę.

Wieczorem odegrały miejscowe katol. Stowarzyszenia Młodzieży Pol. z wielkiem powodzeniem bardzo pouczającą w tych czasach sztukę p. t. „Sąsiedzi”.

Kończąc opis tego wielkiego dla naszej parafji zdarzenia imieniem tutejszych Stowarzyszeń składamy serdeczne podziękowanie ks. patronowi M. Stopczakowi za ofiarne, mimo rozlicznych nieprzyjemności, prowadzenie budowy Domu Katolickiego. Niech mu Bóg jego trudy stokrotnie zapłaci. Przew. X kan. Capucie dziękujemy za życzliwą pomoc, jakiej temu dziełu nigdy nie skąpił, zaś Stowarzyszeniom miejscowym i wszystkim organizacjom, a szczególnie Katol. Stow. Młodz. męskiej i żeńskiej z Choczni i Andrychowa oraz miejscowej Straży Pożarnej za łaskawe przybycie w organizacjach i zaszczycenie nas swoją obecnością.

Wszystkim jeszcze raz Bóg zapłać!

dh. Labak J. *dh. Polak Fr.*

Prosimy o rychłe wpłacenie prenumeraty na IV kwartał i wyrównanie zaległości.

Akademicy Św. Teresie!

Od kilku tygodni trwa już akcja na Izbę Św. Teresy. Zewsząd napływają dary, otwierają się serca z braterską pomocą i wyciągają ręce z datkami. Św. Teresa pamięta o swoich czcicielach i przychodzi z pomocą w chwilach najcięższych, w chwilach, w których zda się, że ręce znużone ciężką pracą opadną, by nie dokończyć wspaniałego rozpoczętego dzieła. I my, akademicy, którym danem jest w chwili obecnej nietylko podziwiać Jej łaskę obfitą w skutki, ale danem jest mieszkać w pierwszym w Polsce Kat. Domu Akad., my akademicy wznosimy na skrzydłach uczucia, hen daleko w lazurowy błękit nieba i ślemy Drogiej Świętej najwspanialsze, z głębi serca płynące wyrazy czci i wdzięczności. Zapewniamy Ją, że każdy grosz, który wpłynie za Jej świętem natchnieniem pójdzie na wychowanie i urobienie w duchu katolickim młodzieży akademickiej. Zapewniamy Ją, że każda Jej łaska przyczyni się do przysporzenia ludzi przejętych nawskróś duchem Chrystusa i Jego ideałami, ludzi którzy mając odpowiedni warsztat pracy, pójdą z czołem podniesionem i sercem napełnionem wiarą i posłannictwem, aby usunąć to, co brudne i grzeszne, a zdobywać ludzi o sercach gołębich i kryształowych charakterach, dla tego, co najwspanialsze dla każdego katolika — dla Bóstwa Chrystusa. To my, akademicy dzisiaj dziękując Św. Teresie, stwierdzamy i ufni w Jej pomoc zaczynamy pracę w K. D. A.

Akademik mieszkaniec Kat. Domu Akad.

Kochanym naszym Przyjaciołom, Czcicielkom i Czcicielom świętej Teresy podajemy miłą wiadomość, że w tygodniu poprzednim Komitet Izby św. Teresy przeniósł swe biuro do Katolickiego Domu Akademickiego; prosimy o pamięć o nas na nowem miejscu, odwiedzanie nas i o kierowanie ofiar na nową siedzibę, pod nowym adresem, to jest: **Kraków, Plac Jabłonowskich 1,** albo czekiem P. K. O. Nr. 408.108.

Ofiary, złożone lub nadesłane do Komitetu, przedstawiają się w tym tygodniu w następujący sposób:

M. Sędzikowa 5; L. Magielska 2; M. R. 6; M. Warchałowska 2; J. Kochanowski 5; W. Sliwińska 50; H. Schaffer 3; A. Schaffer 2; X. Fr. B. 5; J. Kurdas 2.50; Kościelna Marjacka 2; P. 5; Emerytka 5; Ks. K. Wójcik 5; J. Kozicki 5; J. Kuziara 5; H. Stec 5; A. Kinalski 5; Z. Buczaniewicz 3; B. Jaworski 3; P. Woźniakowa 20; J. Mroczek 2; S. Piotrowski 10; J. Koniorówna 2; Ks. W. Kowalczyk 2; J. Dudzikowa 2; Ks. Jan Wolny 200; W. Mierzwa 5; S. Matykowa 3; Z. Czarnikowa 1; P. Książek 5; H. Jodłowska 1; J. Paryl 2; M. Sitko 10; M. i A. Lamers 3; M. Oryszczakówna 2; T. Wuter 5; Familja Kośków 7; K. Rakowa 5; Ks. J. Słaby 30; J. M. Posputonicz (?) 50; A. Tyranowska 2; F. Stopowa 10; J. Rosner 2; Ks. W. Mikulski 1; J. Dymek 2; K. Kamińska 1.

W tym tygodniu zebrano razem 510 50 zł. Wszystkich ofiar aż do dnia dzisiejszego zebrano razem 4.069 28 zł. to jest cztery tysiące sześćdziesiąt dziewięć złotych i 28 groszy.

Łaskawym ofiarodawcom składamy najgłębsze, najserdeczniejsze Bóg zapłać.

W Redakcji Dzwonu złożono:

P. Pelagja Di Risiowa 3; Marja Laszczakowa 3; Targoszowa Marja 2; Kobielowa Alexandra 1; K. A. 2; Kubczak Katarzyna 1; Kajstura Marja 2; Sciskałowa Ema 3; Gałecka Marja 1; Gorassini Anna 2; J. Sm. 4; Zielińska, Czarny Dunajec 50: Wł. Mędrala Zabawa 3; R. A. 5; K. W. 5; Głowacka 5; Bidówna Marja 5; J. Wierzbicki, Kraków 10; Stremecka, Kraków 2; Żeromska 1; A. K. 5; W. G. 2; N. N. 10; Chędryńska Zofja 5; Walerja Iwańska 2.

MATKA I GOSPODYNI

MATKO, GDY TWOJA CÓRKA MA ZAMIAR ZOSTAĆ MISJONARKĄ

niech zapozna się z Sodalicją św. Piotra Klawera.

Sodalicję św Piotra Klawera dla Misyj afrykańskich założyła w roku 1894 za specjalnem zezwoleniem Leona XIII hrabina Marja Teresa Ledóchowska, a w roku 1910 Stolica Święta ostatecznie Sodalicję tę zatwierdziła.

Cel Sodalicji: Współpraca nad zbawieniem Afryki.

Środki, służące do osiągnięcia tegu celu: Ustawiczna praca propagacyjna za pomocą słowa i pisma, ożywianie ducha misyjnego, nakłanianie do modlitwy i jałmużny na korzyść Misyj. Sodalicja zajmuje się wydawaniem i drukiem pism misyjnych, jak np. „Echo z Afryki“, które wychodzi w dziesięciu różnych językach i „Murzynek“ wychodzący w jedenastu językach. Prowadzi korespondencję z katolikami krajów cywilizowanych, aby ich pobudzić do niesienia pomocy krajom misyjnym i prowadzi korespondencję ze wszystkiemi Kongregacjami misyjnemi, jakie pracują w Afryce, a jest ich przeszło 50. Sodalicja wysyła do krajów misyjnych zapomogi w pieniądzach i przedmiotach i w 37 latach swego istnienia wysłała już przeszło 22 miljony złotych ze wszystkich krajów świata do Misyj, wykupując w ten sposób 12.543 niewolników i niewolnic, umożliwiając przygotowanie do chrztu św. i ochrzczenie setek tysięcy osób dorosłych i dzieci, łożąc na wykształcenie 543 kleryków murzyńskich i 529 katechistów, dopomagając do wystawienia niezliczonych kościołów i stacyj misyjnych, szkół i szpitali, do utrzymania Misjonarzy i Sióstr misyjnych, zakupywania gruntów pod Misje i coraz to dalszego rozszerzania się naszej św. Wiary. Prócz tego drukują misjonarki-pomocnice własnoręcznie książki religijne, które są potrzebne do nawracania i do utrzymania w Wierze i wydrukowały ich i wysłały do Misyj przeszło jeden miljon 97 tysięcy w 78 językach afrykańskich.

Sodalicja św. Piotra Klawera otwarła w lipcu br. w Krośnie Dom, do którego mogą wstępować Polki owiane duchem misyjnym, duchem wiary i zaparcia siebie. U tych, które pragną tu przyjść, szuka się przedewszystkiem powołania zakonnego. Bliższe warunki przyjęcia wyszczególnione są na końcu.

Niechaj wstępują w ślady świątobliwej Marji Teresy Polki, wszystkich stanów, a zwłaszcza z wyższem wykształceniem. Niechaj przychodzą tu z intencją czystą i świętą, z pragnieniem rozszerzania Królestwa Bożego na ziemi, z pragnieniem złożenia z siebie ofiary całopalnej na większą Chwałę Boga i zbawienie dusz.

Warunki przyjęcia do Sodal. ś. Piotra Klawera na misjonarkę-pomocnicę.

1) Wyraźne powołanie zakonne z pobudek nadprzyrodzonych. 2) Wiek — od piętnastu lat począwszy. Osoby, które przekroczyły 25 rok życia mogą być przyjęte tylko wyjątkowo. 3) Nieposzlakowana przeszłość i dobre imię. 4) Staranne wychowanie. 5) Że się nie nosiło sukni zakonnej w żadnej innej Kongregacji. 6) Dobre zdrowie, brak ułomności cielesnej, oraz choroby organicznej, zaraźliwej, chronicznej lub dziedzicznej. 7) Od Sodalisek wymaga się wyższego wykształcenia. Od pomocnic wymaga się znajomości pisania, czytania i rachunków, oraz zdolności i sił potrzebnych do prac domowych i robót ręcznych. 8) Przepisany statutami posag, który Sodalicja musi otrzymać w gotówce przed rozpoczęciem dalszej próby. W razie wystąpienia lub wydalenia zwraca się tenże posag członkom, jednakże bez oprocentowania. Kandydatki nie będące w stanie złożenia przepisanego posagu, lecz posiadające inne wymagane warunkami przymioty, mogą prosić o zwolnienie. 9) Pieniądze na podróż do nowicjatu i na ewentualną podróż powrotną, oraz jednorazowe wstępne w wysokości 50 zł. Pensję za utrzymanie w czasie probacji (aspirantura, postulat, nowicjat) odpowiednia do środków kandydatki według umowy z przełożonymi. 10) Przepisaną wyprawę w dobrym stanie.

Do piśmiennego podania o przyjęcie trzeba dołączyć następujące dokumenty: 1. świadectwo urodzenia — 2. świadectwo Chrztu św. — 3. świadectwo Bierzmowania — 4. świadectwo moralności w zamkniętej kopercie — 5. świadectwo lekarskie — 6. ostatnie świadectwo szkolne — 7. krótki własnoręcznie napisany przebieg życia — i 8. fotografję. Poświadczenie przynależności państwowej przywozi się ze sobą.

Podania o przyjęcie należy adresować do generalnej Kierowniczki Sodalicji św. Piotra Klawera, Rzym, (Roma, 123), via dell'Olmata 16, Italia -- lub Sodalicja św. Piotra Klawera KROSNO (Małopolska).

BACHOWICE

W dniu 14 lipca zostałam zaproszona na zamknięcie kursu w Rolniczej Szkole żeńskiej w Bachowicach (woj. krak.). Głębokie i dodatnie wrażenia, jakich doznałam po zaledwie kilku godzinach pobytu, ośmielają mię podzielić się z Szanownymi Czytelnikami „Dzwonu“.

Szkoła Rolnicza żeńska w Bachowicach istnieje już od roku 1910, z przerwami w czasie wojny, założona dzięki usilnym staraniom Ks. Dr. Franciszka Gołby. Kierowniczką jest obecnie p. M. Bochenkówna.

Uroczystość zaczęła się wysłuchaniem Mszy św., odprawionej przez Ks. Prob. Dr. Gołbę w ślicznym nowym kościele. W czasie Mszy św. śpiewał ładnie chór Szkoły gosp. Po nabożeństwie przemówił od ołtarza Ks. Proboszcz, w gorących słowach żegnając uczenice i polecając dalszą pracę nad kształtowaniem charakteru, pracę zaczętą w Szkole; następnie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“.

Po Mszy św. wśród ożywionej rozmowy z PP. Nauczycielkami i uczenicami przybyliśmy do Szkoły, gdzie czekało nas już śniadanie, w sali w której była urządzona wystawa prac uczenic, poczem goście rozeszli się zwiedzić Szkołę. Szwalnia pokryta była wielką ilością robót kobiecych, od dziecinnych sukienek i fartuszków począwszy, suknie, bluzki, koszule damskie i męskie, masę różnej wielkości serwet wyszywanych wełną, jedwabiem na szarem płótnie, a skończywszy na pięknych włóczkowych szalach w kilku deseniach. Na boku widniały również przetwory owocowe z agrestu, porzeczek, truskawek, czarnych jagód. Całość przedstawiała niezwykle pilną pracę uczenic w ciągu zaledwie 10-cio miesięcznego kursu. Niewielka przestrzeń ogrodu przed Szkołą przedstawia mile urządzony ogród kwiatowy, w którym od szczepionych róż, nasturcyj, dalij, widzimy nawet drzewka morwowe. Opodal mały ogród warzywny a jednak posiadający wszystko, co każda gospodyni może hodować w własnym ogródku Za warzywnym nieduży sad i przylegająca doń pasieka uzupełnia całokształt ogrodnictwa na gospodarstwie wiejskiem. Szkoła posiada również sześć mórg pola ornego, nad uprawą którego pracują uczenice pod przewodnictwem P. Nauczycielki. Gospodarstwo podwórzowe, a więc obora, chlewy, kurniki, królikarnia, na małą wprawdzie skalę prowadzone, ale bardzo porządnie utrzymane, tudzież gnojownik według najnowszych wymagań gosp. Ponieważ tegoż dnia był rozjazd uczenic, więc poszczególnych sypalni, działów pracy, jak pralni, składalni, prasowalni oglądać nie mogliśmy wśród pracy, część jednak przedstawiała się wśród wystawionych rzeczy z zakresu szycia.

O 10-tej sala wypełniła się po brzegi gośćmi przyjechał baron Czecz, Inżynier roln. P. Chwirut, Kierownik Szkoły pow. z żoną, kilku przyjaciół Szkoły z Oświęcima, tudzież rodzice, krewni uczenic, nie brakło też byłych uczenic Bachowickiej Szkoły. Uroczystość zaczęła się śpiewem chórowym, naprzemian z deklamacjami i czterema referatami uczenic: 1) o chwastach na roli, 2) rasy bydła w Polsce, 3) o potrzebie wychowywania dzieci i 4) z zakresu historji Polski: Powstanie Listopadowe.

Jeżeli dotąd widziało się intensywną pracę uczenic, aby tyle przyswoić sobie praktycznych wiadomości, to odczytane

przez uczenice referaty, dawały poznać, jak wiele grono nauczycielskie przyłożyło pracy, by w umysłach uczenic tyle zdziałać; nic sztucznego, nic naśladowanego, owszem prosto swemi słowami wypowiedziane, świadczyły te referaty o stopniowem rozwinięciu się umysłów dziewczątek i o samodzielnem opracowaniu. Następnie z rąk Czcig. Ks. Dra otrzymały uczenice świadectwa, a uśmiechnięte miny po otrzymaniu tychże, świadczyły, że noty były dobre, co zresztą potwierdził Ks. Prob. w przemowie, którą miał potem. Rozwinął w niej aktualną potrzebę dla rodziców i dla nich samych. Mianowicie zachęcał, by uczenice wyszedłszy ze Szkoły starały się w środowiskach swoich powoli podnosić gospodarstwa, zamiast w miastach zatracać zasoby sił moralnych



materjalnych; z drugiej strony wzywał rodziców, by w tej pracy nad podnoszeniem pomagali dzieciom, a nie krępowali. Mo no też podkreślał konieczność samowystarczalności na gospodarstwach wiejskich. widząc w tem wielkie korzyści w kryzysie obecnym. Następnie słów kilka przemówił Ks. Kucharczyk (stryj jednej z uczenic), życząc Szkole rozrostu a przez nią dobrobytu Bachowicom i okolicy. Odśpiewanie hymnu narodowego zakończyło główną uroczystość. Goście zasiedli do smacznego obiadu, który znów dodatnio przedstawił sztukę kucharstwa szkoły. Potem wyjazd gości i uczenic. Na twarzach tych ostatnich widać obok radości pewne wzruszenie, a nawet i łzy na myśl opuszczenia szkoły, z której tyle wyniosły. Przejeżdżając w powrotnej drodze przez wioskę, z podziwem patrzyłam na to, co zdziałał w niej kapłan pochodzący rodem z Bachowic, Ks. Dr. Fr. Gołba. Przedewszystkiem kościół w stylu bazylikowym, na który złożyły się wieloletnie Jego trudy i zabiegi, aż stanął przybytek Boży okazały, choć jeszcze niewykończony. Wioska posiada sześć sklepów, Kółko roln., a nie ma ani jednego żyda, i to w okolicy gdzie żydostwo rozpanoszone najwięcej. Obecnie sprowadził międlarkę, by ułatwić mieszkańcom produkowanie materjałów lnianych. Zakłada też olejarnię. Opuszczając wioskę unosiłam nigdy niezatarte wrażenie i głębokie przekonanie, że najcichsza najskromniejsza praca jednostki, każdej na swem stanowisku, uleczyłaby niewątpliwie społeczeństwo nasze. *Uczestniczka.*

Skarga dziewczyny

Ach! Mama moja taka surowa! Nigdzie mię nie puści! Rób i rób, zarobisz na grób! Inne dziewczęta mają różne zabawy. Chodzą sobie z chłopcami na spacery, na muzyki, wieczorami!

Tak skarżyła się Zosia swej koleżance Anieli.

Mama Twoja, Zosiu, dobrze robi, że Cię nie puszcza na muzyki, żałować tego nie będziesz! — Mnie mama pozwala chodzić gdzie i kiedy chcę — ale nie idę.

— A przecież dawniej dosyć szalałaś na muzykach!

— Tak! Myślałam podobnie, jak Ty myślisz dziś, ale od kiedy wstąpiłam do Akcji Katolickiej spadła mi łuska z oczu. Rozszerzył i rozjaśnił mi się świat!

Dawniej porobiłam w domu i już mię nie było! Szłam najchętniej tam, gdzie spodziewałam się, że będą chłopcy, muzyka — Marzyłam o zabawie, o wydaniu się za pięknego chłopaka — Ale dziś świat mi się rozszerzył, rozjaśnił i nawet bardzo rozweselił.

Na zebraniach naszych czytamy, że życie króciuchne szlachetnymi dziełami zapełnić trzeba, — że szlachetne życie to największe szczęście! Że wieśniaczka polska ma wydać i wychować pokolenie zdrowe na duchu i ciele, cnotliwe — na którego barkach jak na zdrowym fundamencie ma spocząć Ojczyzny gmach.

— Oj Anielka! Anielka! Ktoby cię nie znał, toby cię kupił! O cnocie mówisz — za Jaśkiem zerkasz — i jakoś czy na jarmark, czy z kościoła jednaką macie drogę.

— Tak, Zosiu! Podoba mi się Jaś, bo nie pijak, nie lampart — do Sakramentów św. uczęszcza, rodziców szanuje. I jeżeliby mię chciał (a chce bardzo) to pójdę za niego za mąż jesienią.

— A widzisz, Anielciu — a widzisz — robisz się zakonnicą i pocóż to wszystko — kiedy o chłopaku myślisz, jak i ja.

— Zosiu! Małżeństwo jest też zakonem. I każda z nas powinna wiedzieć o tem i do tego zakonu się przygotować. Nie wystarczy mężowi wnieść gładkie liczko — i wiano rodzicielskie — liczko zwiędnie jak kwiat, wiano może zabrać złodziej, choroba, ogień, wojna, ale trzeba mężowi wnieść cnotę, największy skarb życia ludzkiego.

— Mówisz Anielciu jak z książki — widać, że Jaśko ci książek pożycza — ja nie mam takiego — Ale powiedz mi, Anielciu, jak taka prosta dziewka jak ja może zdobyć skarb cnoty. Człowiek nie uczony: Od 6-stego roku życia przestaję przeważnie z krowami, koniem, wieprzem, cielętami, kurami, gęsiami — nikt uczony u nas nie bywa — gazety nie czytamy, bo tato nie mają pieniędzy — skąd ja mogę o szlachetności myśleć.

— Żal mi Cię, Zosiu! Dobra z Ciebie dziewczyna! Ażeby cnotę zdobyć, to ja Ci powiem — nie trzeba wielkiej uczoności: To całkiem prosta rzecz: Trzeba sobie tylko trochu energiczniej z sobą postępować. Chce Ci się odgadywać rodzicom lub komukolwiek — powiedz sobie nie — będę milczeć, dla Ciebie, o Jezu — chce Ci się rano jeszcze leżeć nie; wstanę: Zmówię pacierz i będę pracować. Chce Ci się pójść na muzykę — nie!, usiądź przy mamie, dam Ci książkę poczytaj im. Ktoś prowadzi szpetne rozmowy — zbesztaj go, lub ujdź. — W kościele ciągną cię dziewczęta na płoche śmiechy i rozmowy — módl się — przeproś Boga za nich i siebie. — Trzeba do tego mieć ciągle Boga przed oczyma i pamiętać, że śmierć nadejdzie kiedyś.

Takie łamanie samego siebie da Ci szczęście, Zosiu i zadowolenie i ogromną wesołość. Kocham Cię, Zosiu jak siostrę rodzoną i życzę Ci szczęścia — ale szczęścia nie dam Ci ani ja, ani żaden chłopak, ani pieniądze — ani majątek — tylko cnotą kupuje się szczęście. Dla tego pokazuję ci drogę dobrą do szczęścia — Trochę ta droga stroma — lecz wiedzie do nieba...

— Oj Anielciu! Anielciu tak mi to ładnie powiedziałaś — co za dobra z ciebie dziewczyna! Proszę cię Anielciu — postaraj się, abym i ja należała do Akcji Katolickiej!

— Ależ z największą chęcią, Zosiu — Przyjdź w niedzielę, zapiszesz się — a właśnie teraz czytamy prześliczną książkę o życiu takiej dziewczyny jak my.

Ta dziewczyna wzięła rano krzyżyk — pocałowała go i położyła na poduszce i mówiła: »Poleż Sobie tu, Mój Drogi Jezu — Przez 33 lata napracowałeś się dosyć — teraz spocznij, ja za Ciebie pracować będę.«

— Cóż to za dziewczyna?

— To św. Teresa od Dzieciątka Jezus! To prześliczny wzór do naśladowania dla nas! Tak przyjdź — w niedzielę — dużo się rzeczy dowiesz, które Ci serce w górę podniosą — Na niwie Twego życia zakwitną kwiaty — które nie zwiędną nigdy — i staniesz się kochaniem Boga i ludzi! *Halig Władysław.*

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Encyklika Ojca św. o kryzysie finansowym, bezrobociu i zbrojeniu się.

Ojciec św. Pius XI. wydał ostatnio encyklikę omawiającą tak aktualne tematy jak kryzys finansowy, bezrobocie. Jedną z przyczyn światowej biedy jest bezwątpienia niczem niepohamowany pęd do zbrojenia się, co prowadzi do nieporozumień między narodami i wzajemnej nieufności, także w sprawach gospodarczych. Ojciec św. wzywa wszystkich, którzy mają uczucia wiary i miłości chrześcijańskiej do podjęcia krucjaty miłosierdzia i pomocy b ednym, aby głodnych nakarmić, nagich przyodziać, strapionych na duchu pocieszyć, uciszyć nienawiści, wzmocnić węzły pokoju wśród jednostek i społeczeństwa.



Zmarły niedawno kard. Ragonesi prefekt najwyższego trybunału papieskiego t. zw. Sygnatury Apostolskiej.

Ojciec św. a Edison.

Interesując się pilnie stanem zdrowia ciężko chorego Edisona, Ojciec św. przesłał mu w ostatnich czasach dwa razy za pośrednictwem delegata apostolskiego w Waszyngtonie życzenia powrotu do zdrowia. Rodzina wielkiego wynalazcy za pośrednictwem kardynała arcybiskupa Nowego Jorku wyraziła Papieżowi głęboką wdzięczność chorego. Edison żywił zawsze wielką cześć dla Piusa XI, zwłaszcza za to głębokie zainteresowanie, jakie Papież przez całe życie okazywał sprawie rozwoju nauk. Niedawno sędziwy uczony przysłał Ojcu św. w darze dyktafon najnowszego wynalazku, a Papież ofiarował mu pamiątkowy medal złoty.

Instytut Akcji Katolickiej w Łomży.

JE. Ks. Biskup Stanisław Łukomski dekretem z dn. 21 ub. m. powołał do życia diecezjalny instytut Akcji Katolickiej w Łomży. Asystentem kościelnym Instytutu został mianowany JE. Ks. Biskup Sufragan B. Dembek, prezesem p. dyrektor Szymon Konarski, sekretarzem ks. W. Krajewski.

Dzień Eucharystyczny w Pułtusku.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Pułtusku Dzień Eucharystyczny, w którym wziął udział JE. Ks. Arcybiskup Nowowiejski. Ks. Arcybiskup odprawił Sumę, przewodniczył wspaniałej procesji z Najśw. Sakramentem, oraz zagaił akademję. Olbrzymie masy ludu brały żywy udział w uroczystościach, oddając hołd Przenajśw. Eucharystji.

Złoty jubileusz parafji polskiej w Grand Rapids.

Niedawno liczna parafja polska w Grand Rapids (stan Michigan, St. Zj. Am. P.) pod wezwaniem św. Wojciecha obchodziła uroczyście złoty jubileusz swego istnienia. Duże zasługi położył dla parafji ks. Szymon Ponganis, który w okresie 20 lat pasterzowania rozbudował ogromnie parafję. Obecnie proboszczem jest ks. prałat Skory.

Zaszczytne wyróżnienie ks. prob. Ostrowskiego w Charbinie (Mandżurja).

Arcybiskup Constantini delegat apostolski na Chiny mianował swoim wikarjuszem — delegatem dla katolików obrządku łacińskiego w okręgu charbińskim proboszcza kość. św. Stanisława w Charbinie ks. Wł. Ostrowskiego. X. Ostrowski od wielu lat pracuje wśród Polaków na Dalekim Wschodzie, ciesząc się ich zaufaniem i miłością. On jest założycielem polskiego gimnazjum i wydawcą jedynego w Azji pisma polskiego: Tygodnik Polski.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Dublinie.

Donoszą z Dublina, że w wielkiej procesji w czasie międzynarodowego kongresu eucharystycznego w roku przyszłym przewidywany jest udział przeszło miljona osób świeckich i około sześciu tysięcy księży. Z Ameryki dotychczas zapowiedziało swój przyjazd 14 arcybiskupów i biskupów. Pielgrzymi ze Stanów Zjednoczonych przybędą na ośmiu specjalnie

---

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

16 — W tej samej chwili zerwał się wicher i tuman śniegu zakręcił koło nich szalonym tańcem. Jezu Chryste! krzyknęła w przestrachu Jadwiśka, czując, że koń ją ponosi, widocznie sam przerażony zamiecią.

— Nic się nie bójcie, jedźcie co prędzej, tylko się konia trzymajcie mocno — krzyczał jej towarzysz, usiłując przekrzyczeć szum wichury.

— Szymek, Krzych! Gdzie jesteście wołała rozpaczliwie, próbując się odwrócić.

— Jadą, jadą, bądźcie spokojni, oni drogi nie zmylą!

— Ale ktoś krzyczy za nami!

— Nie stawajcież ciągle, bo nas zasypie na pewno!

Ta uwaga wydała się Jadwiśce słuszna, więc posłusznie jechała za nieznajomym tak szybko, jak tylko zadymka i ciemność, coraz bardziej grubsza pozwalały na to. Po jakimś czasie zawieja przycichła nieco.

— Korzystajmyż, że trochę spokojniej i spieszmy co sił, nim znowu wiać pocznie.

— A znacież wy drogę.

— Doskonale! zaśmiał się.

— Gdzie moi ludzie?

— Nie oglądajcież się cięgiem i nie wstrzymujcie konia, to pewna zguba — krzyknął niecierpliwie.

Jadwiśka przestraszyła się jego gniewu i jechali w milczeniu dobry kawał czasu. Zamieć, która jakiś czas zdawało się, że przycichła, poczęła znowu szaleć ze zdwojoną siłą. Biały tuman owinął Jadwiśkę i jej konia, zasypał jej twarz, tak iż nic nie widziała, co się w koło niej dzieje. Koń jej począł się kręcić w kółko i przysiadać na zadzie. Towarzysz jej, jadący tak blisko, że koń jego ocierał się niemal o jej konia, chwycił go ręką za cugle i przytrzymał. Gdy zaś tuman opadł, rzekł:

— Niema rady, musimy zejść i schronić się do tej chaty.

Jadwiśka zdrętwiała z zimna, ręką otwarła oczy, zasypane śniegiem i ujrzała majaczącą w ciemnościach niską, ale obszerną chatę. Koło nich zaś szumiało i huczało coraz okrutniej.

— Gdzież Szymko z Krzychem, gdzie wasi ludzie? pytała.

— Nie pasujcie się o nich, zaraz tu nadjadą, zejdźcie z konia!

To mówiąc pomógł jej zejść i zaczął rękojeścią miecza gwałtownie dobijać się do drzwi. Długo nie słychać było nic, aż wreszcie dał się słyszeć skrzyp, ktoś uchylił drzwi ostrożnie.

wynajętych okrętach.

Faszystom wolno należeć do Akcji Katolickiej.

Opierając się na poleceniu Mussoliniego sekretarz partji faszystowskiej zawiadomił organizacje partyjne, że na skutek porozumienia zawartego między rządem włoskim, a Stolicą Apostolską, członkom partji faszystowskiej wolno należeć do Akcji Katolickiej.

Protest katalończyków przeciwko ustawom antyreligijnym.

W związku ze zbliżającą się w kortezach debatą nad artykułami konstytucji, które dotyczą stosunków kościelno-państwowych, katolicy katalońscy wystosowali w tych dniach do rządu wielką liczbę telegramów, domagając się dla Kościoła wolności kultu i nauczania, oraz uszanowania zakonów religijnych. Poza tem katolicy Katalonji żądają, by zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy były wprowadzone tylko w drodze konkordatu.



Niedawno odbył się w pawilonie Misyj Katolickich na wystawie kolonjalnej w Paryżu wspaniały kongres pod przewodnictwem arcyb. paryskiego X. kard. Verdier. Na obrazku X. kardynał z proboszczem parafji św. Magdaleny w Paryżu.

Nowy Prymas Hiszpanji.

Stolica święta przyjęła rezygnację dotychczasowego prymasa Hiszpanji, arcybiskupa Toledo, kardynała Segura, i mianowała nowego prymasa w osobie arcybiskupa Tarragony, kardynała Baraquer'a Francji.

Powodzenie szkół misyjnych w Etjopji.

Rząd etjopski od pewnego czasu prowadzi intensywną pracę w kierunku rozszerzenia sieci szkół w Etjopji, przyczem w akcji tej bardzo silnie uwzględnia współpracę misjonarzy katolickich. Przed dwoma laty powierzono misjonarzom św. Gabrjela kierownictwo szkoły w Harar, zaś kolegjum, zorganizowane na wzór europejski, w którem pobierają naukę dzieci różnych dygnitarzy państwa powierzono OO. Kapucynom. Gubernatorowie wielu prowincyj Etjopji zwracają się ciągle do zakonników katolickich o zakładanie nowych szkół. Niestety, wobec braku nietylko sił nauczycielskich, ale wogóle i misjonarzy, trudno zadośćuczynić tym żądaniom.

Wspaniały rozwój misyj w Rodezji.

Jak donosi agencja „Fides", w ciągu czerwca rb. prawie we wszystkich misjach, należących do wikarjatu w Bangweolo (Rodezja północna) odbywały się liczne uroczystości chrztów świeżo nawróconych krajowców. Największą ilością chrztów mogła się pochwalić misja w Malole, gdzie w ciągu jednego dnia przyjęło chrzest św. 285 osób dorosłych, oraz 60 dzieci tych neofitów. Jednocześnie około pięćdziesiąt par neofitów potwierdziło jeszcze w pogaństwie zawarte małżeństwa Sakramentem. W parę dni później w tej samej misji wikarjusz apostolski udzielił Sakramentu bierzmowania ponad 500 osobom.

Należy nauważyć, że tego rodzaju gremjalne chrzty odbywają się zazwyczaj tylko dwa do trzech razy do roku. Obecna liczba katechumów na terenie wikarjatu Bangweolo dochodzi do 63.000 osób, a około 40.000 dla braku misjonarzy musi oczekiwać swej kolejki.

Z „Rodziny Sierocej"

Dnia 18 października br. (niedziela) odbędzie się zbiórka uliczna na cele „Rodziny Sierocej". P. T. Publiczność dotychczas darzyła Stowarzyszenie „Rodzina Sieroca" ofiarnością i niezmierną życzliwością. Tej życzliwości potrzeba tembardziej teraz, gdy zima się zbliża i zakłady muszą być zaopatrzone w żywność, opał i odzież. Wobec kryzysu ekonomicznego, który uniemożliwił budowę nowego zakładu, wyłoniła się konieczna potrzeba przebudowy zakładu na Zwierzyńcu przy ul. Emaus l. 30. Przebudowa ta pochłonęła wszystkie oszczędności „Rodziny Sierocej" i zmusiła ją, by zaciągnąć pożyczkę, której płatność spoczywa w ofiarnych rękach społeczeństwa. Liczne składki na cele bezrobotnych i wiele reklamowanych również pożytecznych celów, uszczupliły fundusze „Rodziny Sierocej" i Zarząd znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Dlatego też zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, którzy rozumieją znaczenie „Rodziny Sierocej", aby nie poskąpili choćby drobnych datków na rzecz zakładu.

— Czego chcecie — rzekł jakiś głos groźny.

— To ja, Marto, puszczaj co prędzej.

— A to wy, jasny panie, w taką zawieruchę! Wejdźcież, wejdźcie, już się tu pytali o was! otwierała drzwi i kłaniała mu się w pas. Weszli z ciemnej sieni do obszernej izby, oświetlonej blaskiem od ognia na kominie. Jadwiśka ujrzała starą kobietę, z twarzą żółtą i pomarszczoną.

— Moi kochani — odezwała się do niej grzecznie czy daleko stąd do głogowskiego zamku? Powiedzcież mi, proszę.

Ale stara, na którą nieznajomy groźnie w tej chwili popatrzył, ruszyła ramionami i mruknęła niechętnie.

— Nie wiem, nie ruszam się stąd nigdzie. Biedną dziewczynę strach ogarniał coraz większy, nie pamiętała bowiem takiej chaty w pobliżu zamku. Jej towarzysz tymczasem mówił do staruchy:

— Daj nam co zjeść, a potem narządź jakie łoże musimy u ciebie przenocować.

— Tu nocować! krzyknęła przerażona Jadwiśka — za nic w świecie. Wy zresztą nocujcie sobie, jak chcecie, ja sama pojadę do Głogowa.

— Bądźcież rozsądni! Słyszycie co się tam na dworze dzieje! Czy chcecie, by was zasypało?

I istotnie huk wichru coraz potężniej wstrząsał chatą. Jadwiśka umilkła, zesmutniawszy jeszcze bardziej, za to jej towarzysz miał minę niesłychanie zadowoloną, co nie uszło jej uwagi. Nie chciała ze zmartwienia nic jeść. Tak się bała czegoś. Och, czemuż nie pojechałam wczoraj z Elżbietką! Poco zostałam! Nie byłoby mi się to przygodziło - myślała w duszy. I nagle odezwała się do nieznajomego, który w najlepsze zajadał:

— Panie rycerzu, nie znam was, ale myślę, żeście prawy rycerz. Przysiążcie mi, dla mojej spokojności, że mnie jutro odwieziecie bezpiecznie do zamku mego szwagra!

Rycerz poczuł się zaskoczony. Przestał jeść i patrzył na nią przez chwilę w milczeniu. Wreszcie rzekł: — Że jutro, nie mogę wam obiecywać, wszak jutro może być gorzej, niż dziś, a wiecie, że prawy rycerz nie przyrzeka rzeczy niepodobnych i niezależnych od siebie, ale że was wiozę do domu (słowo domu wymówił z naciskiem) tak niech mi będzie świadkiem Bóg i św. Jerzy. A że nie miałem ni czasu, ni sposobności powiedzieć wam mego miana, wiedzcie, że zowię się Prokop z Borku herbu Gryf i byłem już od kilku niedziel w gościnie u stryja waszego szwagra, pana Jarosława Radwaniły, przez którego pierwszą nieboszczkę żonę jestem z nim spowinowacony. I wybierałem się też w odwiedziny do Głogowa, jako wam mówiłem już przódy. (C. d. n.)

NADESŁANE.

Kurs instrukcyjny dla kapłanów w Trzebini.

W myśl uchwały, jaka zapadła na „Drugim Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini dnia 30 sierpnia br., odbędzie się dla kapłanów, pragnących udzielać rekolekcyj zamkniętych

Kurs instrukcyjny dnia 26. października br. w Trzebini u OO. Salwatorjanów z następującym programem:

9.godz. Veni Creator i zagajenie przez J. E. Ks. Bp. Rosponda. 10. godz. Referat na temat: „Rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie“. 11 godz. Referat na temat: „Rodzaje i plany rekolekcyj“. 12. godz. Przerwa na obiad. 14 godz. Referat na temat: „Tematy rekolekcyjne i osoba rekolekcjonisty“. 15. godz. Referat na temat: „Jak organizować kursy rekolekcyjne“. 16. godz. Dyskusja i Te Deum.

Referaty nie będą trwać dłużej, niż 30 minut. Prosimy o łaskawe zgłoszenie nazwisk tych kapłanów, którzy zamierzają brać udział w tym kursie. Zarazem upraszamy o łaskawe podanie godziny przyjazdu. Noclegi będą na miejscu przygotowane.

Redakcja Dzwonka Rekolekcyjnego.

Zebranie miesięczne członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się w piątek d. 16 października b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej l. 18. I p.

Na porządku pogadanka na temat: **„W obronie zagrożonych ołtarzy i ognisk chrześcijańskich“.**



Wspaniały most na rzecze św. Wawrzyńca w Kanadzie. Jest to jedyny most na świecie, na którym wolno samochodom urządzać postój.

Bibljoteka Misyjna OO. Oblatów. Codopiero wyszedł tom trzeci O. Duchaussois O. M. N. **Bohaterki** Siostry Misjonarki wśród Lodów Polarnych. Z 28 tysiąca oryginału francuskiego tłumaczyła Teresa Lubińska — 212 stron, 40 ilustracyj. Cena książki broszurowanej 6· — zł.; w oprawie całopłóciennej 8·50 zł.

Pierwszy tom „Bibljoteki Misyjnej OO. Oblatów“, O. Duchaussois O. M. N., Wśród Lodów Polarnych, pokazywał nam 90-cio-letnie wysiłki misjonarskie OO. Oblatów wśród Indjan i Eskimosów krain podbiegunowych, wysiłki gigantyczne, heroiczne, których opis zdumieniem i wzruszeniem ogarnia czytelnika.

Drugi tom, O. Duchaussois O. M. N., W Płomieniach Cejlonu, przenosi nas z krainy wiecznych lodów i zgrozy na słoneczny Cejlon, gdzie każe nam podziwiać przecudny kraj z swą tropikalną florą i fauną, daje poznać ludy tam mieszkające z ich ciekawemi zwyczajami, obyczajami, wierzeniami — a wśród tych ludów misjonarzy Oblatów, wydatkujących już 80 lat całą swoją gorliwość apostolską mimo upału, co krew z ich żył pije, mimo cholery, co szeregi ich kosi.

Trzeci tom, O. Duchaussois, Bohaterki, przenosi nas napowrót w mroźną i groźną krainę podbiegunową i każe podziwiać poświęcenie bohaterskie Siostry-misjonarki. — Siostry misjonarki wśród lodów polarnych! Słabe niewiasty nad brzegami Oceanu Lodowatego! wśród dzikich ludów! tysiące kilometrów od wszelkiej cywilizacji! Czy to nie bohaterstwo — aby nie powiedzieć szaleństwo?

Niech po „Bohaterki“ sięgnie przedewszystkiem nasza młodzież żeńska, niech się na nich kształci i nauczy idealizmu, poświęcenia, prawdziwego bohaterstwa!

Niech po nie sięgną nasze Siostry zakonne w kraju. Ta książka będzie im zachętą do wielkodusznego znoszenia codziennych ofiar, jakie życie zakonne i zawód przynoszą. W chwilach ciężkich powiedzą sobie: One, te bohaterki wśród ludów polarnych, więcej muszą cierpieć!

Zamawiać pod adresem: Wydawnictwo OO. Oblatów Poznań, ul. Ostatnia 14.

Ze Związku Chórów Kościelnych.

Składnica nasza (ul. Straszewskiego 18, II p.) poleca następujące utwory mszalne

2. Msze łacińskie figuralne

Chlondowski, X. Antoni. Missa pro defunctis, na 1 głos z org. Part. 3 zł. — Missa pro defunctis, na 3 gł. męskie z org. (2 wyd. w druku). — Missa S. Stanislai, na chór miesz. z org. Part. 8, głos 0·80. — Missa S. S. Cordis Jesu na 3 gł. miesz. Part. 2. gł. 0·40 — Cztery msze łacińskie na 2 głosy miesz. z org. Part. każdej mszy 2, każdy głos 0·40.

Darros, X. Noel. Msza ku czci M. B. Lourdes, na 3 gł. miesz. z org. Part. 3.

Dec. Walenty. Missa in hon. B. Virg. Immaculate (na motywach pieśni polskich) na 4 gł. męskie z org. Part. 7 zł (i 4 gł.).

Gorczycki, X. Grzegorz Gerwazy. Missa Paschalis quatuor vocibus cantanda, na 4 gł. miesz. 5.

Klein Kazimierz, X. Missa in hon. St. Adalberti, na 4 gł. miesz. Part. 3, gł. 0·40.

Modlmayr J. St. Benedictus — Messe. na 3 gł. żeńskie z org. Part. 2.

Orzech, X Józef. Missa Laudate Dominum, na 1 gł. z tow. org. do wykonania zbiorowego Part. 5 gł. 0·50.

Pękiel Bartłomiej. Missa Pulcherrima, na 4 gł, miesz. (wraz z Zieleńskiego „In Monte Oliveti“) Part. 3, gł. 0·40.

Przystał Franciszek. Missa Paschalis, na 3 gł. męskie Part. 4, gł.0·30.

Palestrina. Missa Papae Marcelli, na 6 gł. miesz. Part. 6.

Rizzi Bernardino Messa Mater Inviolata, na 3 gł. (alt, tenor, bas), Part. 8·50, gł. 0·50.

Surzyński, X. Józef. Missa in adorationem Sacr. Cordis Jesu na 4 gł. miesz. Part. 4·50 gł. 1·20. — Missa in hon. Immaculatae, Conceptionis Beatae Virginis Mariae, na 5 gł. mesz. Part. 8·40, gł. 1·35. — Missa in hon. S. Mariae Magdalenae, na 2 gł. z tow. org. Part. 4·80 gł. 0·90. — Missa in hon. S. Teresiae, na 2 gł. z org. Part. 4.

Swierczek, X. Leon. Missa Bogu-Rodzica, na 3 gł. miesz. (sopran, alt, tenor), Part. 6, gł. 0.60.

Szybiak Władysław. Missa in A (brevis), na 4 gł. męskie a capella Part. 1·35 zł.

Wallek-Walewski Bolesław. Missa in hon. S. Vincentii a Paulo, na 4 gł. męskie z org. Part. 4·50, gł. 0·50.

Żukowski Jan. Missa in hon. Immaculatae Conceptionis B. M. V. (na motywach hebrajskich) Part. 3 zł.

Odpowiedzi redakcji

P. Golonkowa Chrzanów Przesłaliśmy Pani odpowiedź Polskiego Konsulatu w Buenos Aires (Argentyna). **Z Jaworzna** list i fotografje zamieścimy. **P. Pelagja Di — Risiowa Dziedzice** dziękujemy za 20 zł. od Pani i od znajomych „na Izbę św. Teresy“, nazwiska i ofiary ogłaszamy. Za życzenia Bóg zapłać! **„Teodor“** nie umieścimy, temat mało oryginalny. **Z Mucharza** tym razem niezawodnie wnet umieścimy, lecz prosimy o wyrozumiałość, gdyż **tylko** z braku miejsca zmuszeni jesteśmy odkładać korespodencje do dalszych numerów. Także i z innych parafij korespodencje zamieścimy jak się tylko da najprędzej. Tyle wartościowych i pięknych artykułów zalega teki redakcyjne, a nie sposób ich umieścić! Redakcja oczekuje tej chwili, kiedy Dzwon będzie miał nie 16 ale 32 stron. Wtedy znajdzie się miejsce i na inne działy, które zamierzamy wprowadzić. Daj Boże, żeby to było jak najprędzej. Zależy to przedewszystkiem od gorliwości, z jaką Czytelnicy będą rozszerzać Dzwon.

Wszystkich Czytelników prosimy o zjednywanie Dzwonowi nowych abonentów i podawanie adresów osób, którymbyśmy mogli przesłać numery okazowe.

Sprawozdanie z półkolonij wakacyjnych

prowadzonych staraniem Sekcji opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej dla najbiedniejszej dziatwy przedmieść Krakowa.

(Dokończenie).

Półkolonja w Zakrzówku od 15 lipca do 15 sierpnia. Szkoła w Zakrzówku jest koedukacyjna, to też do półkolonji uczęszczali tak chłopcy, jak i dziewczęta. Ogólna liczba zapisanych 42, uczęszczały bardzo pilnie. Dziewczynki uczyły się robót, chłopcy robili ozdoby na drzewko po podwieczorku wspólna zabawa, dalszy spacer. Do zabawy służyły piłki, serso. Koszt półkolonji wyniósł 272 zł. 57 gr. z czego Liga 245. Prowadziły ją z ogromnem poświęceniem Panie Winklerowa i Zalejska.

Półkolonja w Dąbiu od 4 lipca do 22 sierpnia. Zapisanych 52 dziewczynek, uczęszczało około 40 codziennie. Dziewczynki uczyły się robót szydełkowych z włóczki, robiły sobie czapki i t. p. młodsze robót z koralików i innych. Po podwieczorku zabawy, spacery.

Koszt półkolonji 433 zł. 80 gr. z funduszów Ligi.

Półkolonja u Księży Misjonarzy, Nowa Wieś. Chłopców zapisanych 55, uczęszczało przeciętnie 30—35. Boisko zabawowe dostarczało licznych rozrywek — dwóch instruktorów opiekowało się chłopcami. Dwurazowy posiłek mleko, herbata z mlekiem, bułki.

Do ogólnego kosztu przyczyniła się Sekcja opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej kwotą 365 zł.

Sekretarka
Zofja Zachwiejanka

Skarbnik
Higinjusz Chubaczek

Przewodniczący
Ida Kopecka

Poszukują pracy.

Rzeźbiarz z 4-letnią praktyką i dobremi świadectwami, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, od siedmiu miesięcy bezrobotny poszukuje pracy od zaraz. Miejscowość obojętna. Antoni Wajda Łodygowice 154 Poleca Sekretarjat gen. Związku Młodzieży Polskiej — Kraków.

Wolne dwa miejsca do praktyki stolarskiej dla członków S. M. P. Zgłoszenia do Sekretarjatu gen. Związku Młodzieży Polskiej, Kraków Straszewskiego 18.



Wesoły kącik

Na giełdzie.

— Trzeba przyznać, że towary u nas bardzo potaniały.
— Tak, tylko gotówka jest jeszcze ciągle droga.

Przed sklepem z galanterją.

— Icek! Co ty się tak długo patrzysz na te wystawe?
— Oglądam sobie skarpetki i nie wiem, jaki wybrać kolor.
— Ty głupi, weź czarne, jak ci się zrobi dziura, to nie będzie znać.

W restauracji.

Gość do kelnera: — Panie, niech pan przyjrzy się tej kurze. Przecież to kości i skóra.
Kelner: — Czy mam podać i pierze?

O to rozumie.

Czyście słyszeli, że ma być nowy spis ludności.
— Na co on potrzebny?
— Nu, może się znajdzie jeszcze paru takich, co podatku nie płacą.

U fryzjera.

— Tam do licha, czy pan zwarjował? Dlaczego położył mi pan na twarz gorący ręcznik?
— Bo... bo nie mogłem go utrzymać w rękach!

Twarda głowa.

Murzyn przybiega do sędziego i skarży się, że go pracodawca natłukł łopatą po głowie. Sędzia obejrzał głowę murzyna i oświadcza, że na niej nie widzi żadnych śladów.

— Tak — woła murzyn — na głowie niema śladów, ale niech pan sędzia oglądnie łopatę!

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Z obrad w Sejmie. Komisja skarbowa przyjęła w 3-ch czytaniach rządowy projekt o zbieraniu podatków w naturze. Artykuły zebrane za podatek jak: zboże, ziemniaki, groch i węgiel będą przeznaczone na pomoc bezrobotnym. Artykuły te nie mogą być ani sprzedane, ani wymieniane. Sprawa ta obecnie przejdzie do zatwierdzenia w Sejmie. Nad innemi ustawami podatkowemi sejm już obraduje.

11 listopada świętem państwowem. Dzień 11 listopada, jako rocznica uzyskania niepodległości, został uznany za święto państwowe. W dniu tym wszystkie sklepy, urzędy szkoły i instytucje będą zamknięte.



Fotografja przedstawia odbytą w Londynie „konferencję okrągłego stołu" w sprawie Indyi. W konferencji wziął udział bosy przywódca ludu indyjskiego Gandhi. (Jest on w białym zawoju z gołą głową.)

Marszałek Piłsudski wyjechał do Rumunji na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Marsz. Piłsudskiemu towarzyszy dr. Woyczyński.

Unieważnione wybory w przemyskiem. Sąd Najwyższy na skutek protestu unieważnił wybory w okręgu Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów i Krosno. Wobec tego czterech posłów z BB., jeden z Klubu Ukraińskiego i jeden ze Stron Ludowego, stracili mandaty. Ponowne wybory w tym okręgu odbędą się w grudniu b. r.

400 tyś. korcy ziemniaków dla bezrobotnych. Zjednoczeni w związkach ziemianie mający powyżej 50 ha ziemi zobowiązali się dobrowolnie dostarczyć dla bezrobotnych po 1 metrze ziemniaków z każdego ha ziemi. Ogólna ilość ofiarowanych w ten sposób ziemniaków da blisko 400 tyś. korcy.

Zatarg japońsko-chiński. Japonja przy pomocy wojska buduje nowy odcinek kolei w północnowschodniej Mandżurji. Kolej ta ma służyć jej do utrwalenia panowania w tym kraju. Podobno samoloty Japońskie zbombardowały miasto Kinczau, gdzie znajduje się obecnie rząd mandżurski. Natomiast Chińczycy bojkotują towary japońskie, zamykając w klatkach kupców, zachwalających te towary.

W Warszawie zostały wykryte zarządy partyj komunistycznych Zachodniej Białorusi i Ukrainy. Przytem odkryto szereg informacyj dotyczących działalności komunistycznej w województwach wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem i białostockiem. Ułatwiło to zlikwidowanie szeregu ośrodków komunistycznych. Przytem w Warszawie odkryto 2 drukarnie komunistyczne.

Polska flota handlowa 1 stycznia b. r. posiadała 31 statków, gdy 1 stycznia 1930 r. miała tylko 25 statków, w r. 1929 — 18 statków, w 1928—10, a 1927 zaledwie 6 statków. Flota handlowa wciąż rośnie.

Sól polska dla Afryki południowej. 3 paźdz. b. r. odpłynął z Gdańska pierwszy transport polskiej soli warzonej z Inowrocławia i kamiennej z Wapna (w poznaniem) do Afryki Południowej. Jest to początek handlu Polski z Afryką.

Katastrofa budowlana. W Gdyni w nowozbudowanym Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, skutkiem wybuchu gazu świetlnego wyleciało w powietrze 14 mieszkań. Z pod gruzów wydobyto 10 trupów i 8 rannych.

Nowy kościół w Katowicach. W ostatnią niedzielę września odbyła się w Katowicach przy udziale ks. biskupa Adamskiego uroczystość poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem św. Antoniego.

Ppłk. Morawski wstępuje do klasztoru. Dzienniki donoszą, że podpułkownik Morawski, uczestnik wycieczki samochodowej, której ofiarą zginął śp. hr. Skrzyński, nie wróci na swe stanowisko jako attaché wojskowy do Berlina. Ppłk. Morawski tak się przejął tragicznym wypadkiem, że zamierza wstąpić do klasztoru.

Dzieci podpalaczami. W Garczynie w powiecie kościerskim dwaj malcy podpalili stodołę miejscowego włościanina, od której zajął się szereg budynków. Jak wykazało śledztwo dzieci spowodowały pożar, chcąc wiedzieć, „jak to się też będzie paliło".



U góry: dr. Pfriemer organizator zamachu na rząd austrjacki. Na dole: Dr. Rauter jeden z organizatorów tego zamachu. Dr. Pfriemer po nieudanym zamachu zbiegł do Jugosławji, a dr. Rauter został uwięziony.

Łotwa przeciw Polakom. Dnia 3 i 4 paźdz. odbyły się na Łotwie wybory. Rząd łotewski chcąc pozbawić Polaków przedstawicieli w sejmie wydał szereg zarządzeń przeciw polskiej ludności zamieszkałej na Łotwie. To też zamknięto tam wszystkie szkoły polskie utrzymywane przez Polaków, wielu nauczycielom Polakom odebrano prawo nauczania, zamknięto jedyne tam polskie pismo „Dzwon", zawieszono chwilowo Związek Polaków, oraz polsko-katolicki związek młodzieży, aresztowano szereg polskich działaczy.

Mimo to Polacy zdobyli o 5 do 6 tyś. więcej głosów niż w ostatnich wyborach. Będą więc nadal mieć 2 posłów w sejmie łotewskim.

Parlament angielski został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 27 października, a parlament zbierze się 3 listopada W ostatnim czasie nastąpił rozłam w partji liberalnej. Nowa partja ma popierać Mac Donalda jako kierownika rządu narodowego.

Niemiecki rząd podał się do dymisji, z powodu zrzeczenia się teki ministra spraw zagr. przez dra Curtiusa. Obecny gabinet rządził $1\frac{1}{2}$ roku. Nowy rząd utworzy ponownie kanclerz Brüning. Rząd obecny ma być bezpartyjny. Rekonstrukcja ta wskazuje na to, że Niemcy dążą wyraźnie ku rządom nacjonalistyczno-dyktatorskim.

Polak prezydentem w Detroit. Były poseł parlamentu Stanów Zjed. J. Sosnkowski został obrany prezydentem miasta Detroit.

Prześladowania religijne w bolszewji nie ustają, oto znowu w Pleszczenicach na Białorusi sowieckiej został zamknięty stary kościół katolicki wybudowany w XVIII wieku.

Podziękowanie.

Najświętszemu Sercu P. Jezusa za uzdrowienie beznadziejnie chorego dziecka składa gorące podziękowanie.

Kraków *M. N.*

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 6 zł. na półr. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 20 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 16, II p.
Nr. P. K. O. 404.713 — Nr. Telefonu 129-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95